

Dziennik Białostocki

Redakcja i Administracja: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 1. Telefon Nr. 63.

Przez dochody z monopolów, a nie przez nadmierne podwyżki podatków uzyska państwo równowagę budżetu i wejdzie na drogę dobrobytu

WARSZAWA 6.7. Rząd prof. Barla przystąpił z wielką energią do uzdrowienia gospodarki skarbowej państwa. Po uchwaleniu przewidzianego budżetowego przez Sejm, przystąpił Rząd do generalnego podniesienia dochodowości monopolów państwowych.

Wzrostowi w tym celu podjęto się przede wszystkim do podniesienia skarbu państwa wyzyskując źródła dochodowe z monopolu spirytusowego.

Zadaniem komisji jest ustalenie wytycznych, na których opierać się ma podwyższenie dochodów skarbowych z tytułu ustawy o monopolu spirytusowym.

Podjęcie komisji zgłosił m. in. skarbu p. Klarner. Stwierdził on, że arytmetyczne podwyższenie podatków może dać tylko przejściowy wynik. Normalnie należy dążyć do zrównoważenia budżetu przez podwyższenie dochodów z przedsiębiorstw państwowych.

Minister Klarner zapowiedział, że pod przystąpieniem obecnie do badania i podniesienia dochodowości wszystkich przedsiębiorstw państwowych.

Przewodniczącym komisji jest p. dr. Obrzyd.

Z uwagi na doniesienie znaczenia dochodów z monopolu spirytusowego dla skarbu państwa, Rząd zaprosił do współpracy w komisji przedstawicieli organizacyj spirytusowych i wybitnych znawców produkcji spirytusowej, przetworów i obrotu spirytusem.

Są to pp. Kazimierz Narbutt, Czesław Janowski, St. Kozerski i Jan Kotowski.

Szkoda tylko, że przy opracowywaniu listy członków komisji

zapomniano o osobie p. Mieczysława Dębskiego z Najwyższej Izby Kontroli Państwa. P. Dębski jako dyrektor departamentu, któremu podlega państwo państwowe, ma wielkie doświadczenie i duże zasługi w tej dziedzinie.

Parmeński fiolet monarchizmu polskiego ks. Sykstus de Parma za namową cesarzowej Zyty gotów do objęcia posady króla w Polsce.

RZYM, 6.7. — Tel. wł. — Organ faszystów włoskich w Mediolanie „Secolo” donosi, iż monarchiści polscy zwrócili się po raz czwarty do księcia Sykstusa Parmeńskiego z propozycją tronu polskiego. Poza tem zwrócili oni się także do cesarzowej Zyty, prosząc ją, aby skłoniła księcia Sykstusa do przyjęcia korony polskiej.

Zyta jest wprawdzie zwolenniczką federacji naddunajskiej, do której wchodziłyby Austria, Czechosłowacja i Polska i dlatego popiera monarchistów polskich. „Secolo” sądzi, że książe Sykstus uległ perswazjom swej siostry, bowiem tym razem nie dał monarchistom polskim tak stanowczej odmowy, jak poprzednio.

Po onegdajszej premierze zespół sejmowy gra dalej wedle starego repertuaru z konopi witosowych wyrwał się kiernik

WARSZAWA 6.7. W dalszej rozprawie ogólnej nad rządowym projektem ustawy o zmianie konstytucji zabrał dziś głos, jako przedstawiciel „Plasty” h. minister majowy pos. Kiernik.

Z przemówienia widać, że posła Kiernika strach już odleciał. Mówi z tupetem, nie szczerząc aluzji i tonów zaczepnych:

— Myśla się ci — powiada dr. Kiernik — którzy sądzą, że chcemy lokować zmiany konstytucji pod czyimkolwiek naciskiem. Myśla się także ci, dla których konstytucja była do niedawna świętkiem papieru i sądzą, że uderzeniem szablę potrąca problem przetrwania. Klub „Plasty” przedstawił swój własny projekt konstytucji. Ale wszelka naprawa konstytucji pozostanie bezowocna, jeżeli równocześnie nie dokonana się zmiany ordynacji wyborczej. Sejm obecny nie jest sprawny, stoi na niskim poziomie, społeczeństwo się od niego odwróciło — wszystkie te wady powrócą, jeżeli przyszył Sejm wybrany będzie na podstawie ordynacji dzisiejszej.

W dalszym wywodzie mówca przypomina, że premier Bartel na jednej z konferencji zapewnił, że jest zwolennikiem parlamentaryzmu. Narazie niczego innego nie wymyślił i zachował mandat na znak poszanowania dla parlamentaryzmu.

Premier Bartel ze swego miejsca na ławie ministrów: — Narazie!

Pos. Kiernik: — Dziękuję za szczerłość.

Potem zabrał głos minister sprawiedliwości, p. Makowski, powitany na wstępie okrzykami komunistów o amnestię.

— Wyraz „konstytucja” — powiada minister po uclenianiu się — powinien być wymawiany ze szczerą powagą. Rządowy wniosek o zmianę konstytucji złożony został już przed dwoma tygodniami, ażeby Sejm miał czas zbadać treść wniosku i nadać mu formę najbardziej odpowiedzialną potrzebnie. Naród wielki, jak nasz, ma stanowić o sprawie Rzeczypospolitej. Nie jest to frazes, konstytucja bowiem, ustroj państwa, jest sprawą większej wagi zasadniczej, gdyż decyduje o istnieniu państwa.

Konstytucja marcowa nie we wszystkich postanowieniach zagrała się z dążeniami partyjnymi. Mimo to postanowienia te przyjęto, gdyż umiano wtedy wnieść się nad interes partyjny w interes państwa. Tych postanowień projekt zmiany nie tyka — zamierza usunąć i zmienić te tylko postanowienia, od których zależy samo istnienie państwa. (Sprawozdanie z posiedzenia wczorajszego na str. 2-giej).

Wojna rządu rumuńskiego z prasą Dziennikarzom zabroniono wstępu do kulturalnych parlamentu

BUKAPESZT, 6.7. — Tel. wł. — Konflikt między rządem a sprawozdawcami parlamentarnymi wszedł w ostrą fazę. Rząd gen. Averescu, mając zdecydowaną większość w parlamencie, przeprowadził w regulaminie obrad postanowienie wzbraniające dziennikarzom wstępu do kulturalnych parlamentu.

Dzienniki zareagowały w ten sposób, że w sprawozdaniach z parlamentu pomijały zupełnie przemówienia posłów z większością rządową, a drukowały tylko głosy opozycji.

Obecnie rząd zagroził, że o nie sprawozdawcy będą nadal bojkot ten prowadzić, nie dopuści ich

wogóle do parlamentu.

W odpowiedzi na to postawie opozycyjni oświadczyli, że będą prasie dostarczać informacji w zastępstwie sprawozdawców.

NAWAŁNICA W BERLINIE Zniszczone bruki i zalane domy

BERLIN, 6.7. Wczoraj wieczorem przeszła nad Berlinem gwałtowna nawałnica, skutkiem której uległa zniszczeniu część miasta. Ulice i place zalane były do

znacznej wysokości, a straż ogólnowa do późnej nocy pompowała wodę z piwnic i suteren domów. Wskutek uszkodzenia bruków i szyn tramwajowych, na wielu ulicach ruch kołowy wstrzymał musiano zupełnie.

Także z innych miast, zwłaszcza Magdeburga, donoszą o szkodach, wyrządzonych przez wczesną nawałnicę.

Estońscy futboliści w Warszawie



Oto czterech wybitnych gości estońskich: Lagerberg, Elmer, Rein i Tumor (od lewej ku prawej).

Siedem milionów złotych więcej skupił Bank Polski, niż wydeł w poniedziałek

WARSZAWA 6.7. Wczorajszy pociąg na giełdzie warszawskiej, który wyraził się w formalnym obciążeniu kas dolarowych Banku Polskiego, przeniósł się błyskawicznie na prowincję.

Wielka organizacja wafułańczy wykazała jeszcze raz swą znakomitą sprawność. W oddziałach prowincjonalnych wyżywało się na gwałt znacznych ilości dolarów.

Bank Polski zebrał z dnia wczorajszego płacon w postaci 7 milionów złotych parytetowych (po 5.18 za dolara) nawyżki skupu walut nad sprzedaną.

Ruch powstańczy w Persji ogarnia szeregi armii zagrażając tronowi Rihzy-Chana

LONDYN, 6.7. Z Teheranu donoszą: W okręgu objętym powstaniem, sytuacja pogorszyła się, gdyż część armii regularnej przyłączyła się do powstańców.

Zderzenie 2 samolotów wojskowych pod Strassburgiem Jeden aparat strzaskany, drugi sponął Wszyscy lotnicy zginęli

PARYŻ, 6.7. Podczas lotu dwukrotnego typu, przeznaczony do rzucania bomb wielkokalibrowych, zderzył się dwa samoloty wojskowe.

Jeden z nich uległ zupełnemu zderzeniu, drugi samolot wielkiego typu, przeznaczony do rzucania bomb wielkokalibrowych, spadł na ziemię, buchając obrymym słupem ognia. Wszyscy lotnicy obu samolotów zginęli.

Na szachownicy dyplomatycznej Pos. Ladoś do Buenos Aires, dyr. Łukasiewicz - do Rygi

WARSZAWA 6.7. Posel polski w Rydze, p. Aleksander Ladoś, przybył wczoraj do Warszawy, wezwany służbowo.

P. Ladoś — jak nas informują — otrzymał propozycję objęcia poselstwa polskiego w Buenos Aires.

Posłem w Rydze zostanie — jak wiadomo — p. Juliusz Łukasiewicz, b. dyrektor departamentu politycznego M. S. Z.

Katastrofa pociągu pospiesznego Paryż - Genewa 15 pasażerów ciężko rannych

PARYŻ 6.7. Pociąg pospieszny, idący z Paryża do Genewy, uległ na stacji Annemasse katastrofie.

Przy przejściu z jednego toru na drugi, na ostatnie wagony pociągu najechał parowóz, który zderzył dwa wagony, 15 pasażerów jest ciężko rannych

Samochód rozbitý przez pociąg pod Mediolanem 3 osoby zabite, kilka ciężko rannych

MEDIOLAN, 6.7. W pobliżu miasta pociąg pospieszny wpadł na przejeździe na samochód, w którym jechało kilka osób.

Samochód, odrzucony siłą uderzenia na odległość kilkudziesięciu metrów, rozbił się zupełnie.

Z osódn pasażerów auta 3 osoby poniosły śmierć na miejscu, kilku jest ciężko rannych.

NA HUCULSZCZYŹNIE



Na krańcach wschodniej Małopolski, w karpaccim łańcuchu górskim, gnieździ się od niepamiętnych czasów butne plemię gend, dzikarskich molojców i huculskie, słynne z malowniczych dziewczyn, czystych strojów, przepięknych i... Chęć pałęży ono do wielkiej rodziny ukraińskiej, zręsto się nierozdzielnie z kulturą polską.

Grecja drży znowu wskutek trzęsienia ziemi

WIENIĘ, 6.7. Donoszą z Aten, że wczoraj o godz. 11.20 odczuło ponownie trzęsienie ziemi, w szczególności w Kandii i na Krecie

GIEŁDA

WARSZAWA 6.7. Wczorajsza ofensywa Banku Polskiego na wzmocnienie kursu dolara odniosła triumf niedługo.

Gdy spekulanci gotowi byli wczoraj rano oddać dolary po 8.60 — to ostre przeciwstawienie się Banku Polskiego przeciwko niższemu dolarowi i podniesienie jego kursu do 9.15 — z miejsca zrobiło swoje.

Dziś na czarnej giełdzie dolar już kosztuje 9.38. Bank Polski płaci 9.15, za czeki 9.20.

PRYWATNE NOTOWANIA POŁUDNIOWE

Metale

Rubel złoty 4.90, Funt ang. złoty 46.50, Dolar srebrny 8.69, Rubel srebrny 3.28, Srebro białe rosyjski 1.50.

Dewizy

Berlin 2.22, Belgia (za 100) 24.85, Holandia (za 100) 372.00, Londyn (za 1) 45.60, Paryż (za 100) 25.00, Praga (za 100) 27.45, Szwajcaria (za 100) 186.00, Wiedeń (za 100) 131.00, Sztokholm (za 100) 249.00, Włochy (za 100) 32.66, Czerwonka 42.21.

ZURYCH, 6.7. Zamknięcie, Warszawa 83.00.

Akcje

B. Polski 62.50, B. Dyskontowy 5.20, B. Handlowy 1.40, B. Zachodni 0.80, B. Zw. Sp. Zar. 4.00, Kiejski 0.10, Choćdorów 3.50, Czerwikowski 0.60, Ostawiec 1.30, Warsa, Cukier 1.74, Łazy 0.10.

SZCZĘŚLIWI, CZY NIESZCĘŚLIWI?
Ludzie, dla których niema granic
międzyfantazją a rzeczywistością
wśród mieszkańców szpitala
Jana Bożego

Po dwugodzinnej wędrowce przez sale szpitala Jana Bożego, sły się już oczy napatrzyły obrazów z piekła ludzkiej niedoli, siedzących z asystentem dr. Eugeniuszem Wilczkowskim w jego gabinecie.

— Istota obłąku ludzkiego — szlachetny wywód młodego — zdobywającego poważnie imię psychiatry — pozostałoby chyba wieczną tajemnicą, choćby w leżeniu chorób mózgu dusza powędrowała do tajemniczych wyzników. Liny Świhl, Inna Logika, tu nie prawa opanowują mózg obłąkanego. Legną się w niu koncepcje i lapałże nie pojęte dla nas, ludzi zdrowych. Mylnem jest powszechnie mniemanie, że decydującym czynnikiem w pomieszczeniu zmysłów jest silne przeżycie, wstrząs moralny. Człowiek musi mieć predispozycje do choroby umysłowej, moment ciężkiego przeżycia jest tylko bodźcem do objawienia się choroby.

— Czy wielu z tych nieszczęśliwców udaje się przywrócić do zdrowia?
— Bardzo ostrożnie wydajemy świadectwa zdrowia, co zniwelowała dane statystyczne. A jednak w ciągu np. około 40 ludzi opuściło szpital z ogólną liczbą około 400. Półroczny procent zdrowienia daje paraliż postępujący, le czony najnowszą metodą — szczepieniem febrji i wywołaniem stanów wysokiej gorączki.

— Jaka z chorób mózgu jest najbardziej rozpowszechniona?
— Schizofrenja, której objawy mi są wszelkie urojenia. Występują one w najrozmaitszych formach, białych, aż do niewlarygodnych.

— Staszno męczarnie przeżywała obłąkana, dotknięta urojeniami przedświadczenia. Chwili spokoju nie mają. Rozdziały oni między ludzi, z którymi obcuje, najszybsze role morderców, szpiegów, trucieli. Czy zauważył pan w jednej z sal chorego, który co chwila podchodził do mule i szeptał coś na ucho. Powtarzał mi stale jedno zdanie: „Trzeba czuwać, wszystko trzeba mieć na względzie!” Do mnie jednego ma zaufanie. Wszyscy inni to spiskowcy, czyhający, nie wiem nawet dokładnie na co. Fantazja tych chorób nie ma granic. Urojenia mają tragiczne, ale i radosne.

sobie i przyznawać się do niepoczytalnych czynów, które popełnił. Są to pierwsze błyski świadomości, która się wkłada do mózgu.

ZEMSTA CYGANÓW
omal nie spowodowała
katastrofy kolejowej
pod Nowym Targiem

Z Nowego Targu donoszą: Obozująca pod miastem banda cyganów, przybyłych z Ukrainy sowieckiej, mszcząc się za ukaranie ich z powodu wybitcia szyby w pociągu, ułożyła stos kamieni na torze kolejowym.

Dzieci przytomności masywni, do katastrofy nie doszło. Polęba obczywszy obóz, rozstrzelali wszystkich cyganów, u których znalazłono dużą ilość broń palną.

Sądy honorowe K. O. P.
WYBORY W CIĄGU LIPCA

Korpus ochrony pogranicza w ciągu półtora roku swego istnienia rozrósł się w dużą organizację, zwłaszcza z chwila, gdy do dawnych 4 brygad przybyły dwie nowe, które objęły straż na nowych odcinkach granicy od strony Litwy i Łotwy.

zasiała potrzeba zaprowadzenia dla nich analogicznych tych samych urzędów, co w armii regularnej.

Okazało się, że panicie jej i wrażliwość były bardzo jeszcze wystrzone podczas tej pozorniej śmierci, niż u istoty normalnej. Panniceta ona niemal dosłownie całe rozdziałały z Sienkiewiczowskiej trylogii, które jej Dr. Stankiewicz odczytywał podczas letargu.

1) Przy dowództwach brygad dla oficerów młodszych (od podporucznika do kapitana), należących do danej brygady;
2) przy dowództwie K. O. P. dla oficerów młodszych tegoż dowództwa;
3) również przy dowództwie K. O. P. dla wszystkich oficerów sztabowych (od majora w górę), pozostających w służbie K. O. P. Ten ostatni sąd będzie zarządem instancją odwoławczą od wyroków dwóch pierwszych sądów.

Najpiękniejsze dziewczę amerykańskie



Z 500 współzawodniczek, ubiegających się o nagrodę piękności, pierwsze miejsce zdobyła miss Hazel Forbes, która umie się zmierzyć niechawem z najpiękniejszą Paryżanką, Miss Forbes ma lat 16 i zarabia na życie jako modelka.

Pozorna śmierć czy letarg
Niezwykły wypadek
przytomności
przy kopletnym paraliżu

W paryskiej akademii medycznej odczytany niezwykle raport doktora Stankiewicza z Chicago. Donosi on, że małżonka jego trzy lata temu zapadła na paraliż tak kopletny, że nie czuła było prawie jej oddychania.

Przez trzy lata nie poruszała żadnym palcem. Oczy miała otwarte, ale przez cały czas nie zmrużyła ani razu powieki. Gdyby nie drobne pulsacje serca można było przypuszczać, że nie żyje.

podczas której szalała mroźnykła burza, pani Stankiewiczowa naraz poruszyła się, wstała i stała się zupełnie normalną kobietą.

Z NĘDZY OTRUŁ
całą swą rodzinę

WIEDEN, 5. 7. Urzędnik bawarski Gustaw Bloos, podczas pobytu w Gnadenwaldzie, otrulił siebie, żonę swą i dwoje dzieci wronalem.



na ósmym zlocie sokolów w Pradze

Cwiczenia sokolskie

SPORT
Polska bije Estonję 2:0 (1:0)
Obie bramki zdobyte głową przez Sobotę
i Tupalskiego

Niebezpieczny eksperyment udał się. W ostatniej chwili zdecydowano, bynajmniej nie najsłynniejszą reprezentacją polską pokonała amatorska drużyna estońska 2 : 0.

W pierwszej połowie silną przewagę ma Polska, której napad nie wyszukało wielu sytuacji podbramkowych. Wreszcie Sobota wpada głową na dośrodkową bramkę przez Tupalskiego piłką i zdobywa pierwszy punkt.

Szałk męski wybucha,
jak pocisk armatni

W kinematografie „Max Linder” na wielkich balwarach publiczność była pewnego wieczoru zaalarmowana głośnym wybuchem, przyczem ze środkowego rzędu foteli trysnął śnieg ognia.

czas wojny do nabijania pocisków armatnich. Laboratorium policyjne uprzedziło komunikatem paryżanki, że wspomniana fabryka wypuściła również sporą ilość jedwabnych pończoch, wyrobionych z tych samych materyj.

Nowa rasa psów



Na wielkiej wystawie psów w Berlinie ogólna uwagę zwracały psy nowej rasy, która zwie się „Blue Irish Terrier” i wywodzi się od irlandzkich „wilków”

F. ANTONI OSSENDOWSKI
CZARNY CZAROWNIK

Krótką opowieść o długiej wyprawie do Afryki
Wieczorem bowiem, gdy słoneczko zgasnęło nagle, niby zalany wodą rozpalony, szalejący stos słomy, rzuciła się na ludzi niewidzialne prawie, gryzące, wpełzające do nosa, uszu muszki, niosące febrę moskity, ohydne tarantęły - jaszczurki, palące ciało wyżuczone z siebie ciecia, jadliwe pajaki, skolopendry, czarne i czerwone stonogi, żarłoczne mrówki i latające dookoła z przeraźliwym piskiem nieopierzane-wampirzy. Inne hufce wrogów niszczą dobytek białych ludzi. Są to myszy i szczury, krwiożercze, wiewery i dzikie koty, jadliwe węże i obrzymie pytony, duszące krowy i konie, jakies podobne do kulek pajęczyny, owady, w ciągu jednej nocy pożerające odzież i bieliznę; tajemnicze terminy, burza-

kością pod skórą ludzi; z drzew spadają na podróżnego duże kleszcze, wpijające się w ciało i jadliwe pajaki...
Clagle „memento mori” wiszą nad podróżnikiem w postaci dużego sepa, tego sanitariusza Afryki, szarpącego i zjadającego wszelkie trupy — czy to człowieka, czy stratosławnej kolami samochodu lub kopytami konia — myszy.
Na tle tej wrogiej przyrody wre zacięta, zażarta walka o byt.
Walka bezwzględna i krwawa. W głębi oceanu i zatoki Gwinejskiej za latającymi rybami i młodemi tułaczami uganiają się z białymi dorydami i delfiny, ścigane przez rekiny.
W kniei leśnej, w gąszczu krzaków i trzcin wre walka bezlitosna.
Nie obawiają się jej tylko słonie, lecz ich pewność siebie rozprasza pułapki, zastawiane przez murzynów i niszczące kule białych myśliwych.
Antylopy i bawoły ostrożnie się skradają do brzegu na wodopój, i podsiedzują nagle uskakują na bok słuchając i patrząc z trwogą, gdyż nie wiedzą czy nie

czal się gdzieś w pobliżu podstępna pantera i mocarny, bezgrzywiasty lew. Gepardy, serwale, dzikie koty i krwiożercze wiewery kraują w haszczach i białą antylopie, dzikowi, lub zającowi jeśli nie zwęszy wroga, bo wtedy zaledwie kości i strzępek skóry pozostają na miejscu tragicznego spotkania.
Na ciachach zabitych przez nas hipopotamów znaleźliśmy straszliwe pasożyty, żywcem zjadające te obrzymie wodne, a bawoły są wprost pożerane przez szaro-żółte duże kleszcze i straszliwe muchy.
Podczas jednego z połów zaszedł następujący wypadek: Myśliwy — murzyn zaczął nąśladować głos małej, czarnej antylopy — samki. Na te podstępne wołania zjawił się i padł od kuli samiec, lecz na te żałosne beczenie zjawił się inni mieszkaniec dzungli — pantera, długi na pięć metrów pyton, a nad tem wszystkim krażył duży, czarny orzeł.
Tuż przy samej ziemi wre inna walka. Tam białe o pożywienie gniardzą mrówki i terminy, z ich zawila organizacją i z ich robotnikami, królami i wo-

ownikami. Tam się wznoszą potężne zamki obronne i budują się genialnie pomyslane, podziemne labirynty, a wokoło nich staczone są bitwy terminów z mrówkami czerwonymi, czarnymi, małymi i dużymi, z mrówkami - włóczęgami, z terminami innych gatunków i okolic.
Całe obszerne połacie ziemi stają się nieraz terenami zajętych walk. Widziałem w lasach dolnej Gwinei setki, tysiące gniazd terminów, gniazd różnych form architektonicznych, które sobie od tych owadów zapożyczają murzyni, a te gniazda były atakowane i oblegane przez „mrówki — trupy”, gatunek wydzielający nieznośny fetor padliny, zmuszający terminy do opuszczania swych grodów, zamków i gniazd.
Widziałem w Gwinei, a następnie na wybrzeżu Kości Słoniowej pochód mrówek nazywanych tu „manjan”.
Te mrówki periodycznie porzucają zajęte przez nie tereny i odbywają dalsze wyprawy po pożywienie, lub w poszukiwaniu nowych miejsc zamieszkania.
Miliony tych drobnych istot suną przez lasy i sawanny, bro-

nione z boków przez oddziały walecznych i pełnych poświęcenia wojowników.
Wszystko, nawet ślady kolonistów, pierzchają przed nacierającym „manjan”, porzucają domy, wsied, uprowadzając ze sobą bydło i unosząc dobytek. Biała człowiekowi, lub zwierzęciu, jeżeli pozostanie na drodze pochodu tych drobnych istotek. Gdy byliśmy na górzystych wyspach Los, pokazywano nam cele, w której „manjan” pożary zamkniętego w niej furjaty i, pozostawiając tylko szkielet, powędrowały dalej, ku im tylko znanemu celowi.
Przed dwoma miesiącami w dziewiętnym lesie, otaczającym brzegi rzeki Bandama, widziałem ten straszliwy pochód: popłoch, który sprawia on śród ludzi miejscowych. Była to czarna wstęga, długa niemal na kilometr i szeroka na kilkanaście metrów. Gdy szedłem na tyłach armii „manjan” zrozumiałem zbiorową siłę masy. Bielejące kości różnych zwierząt — kretów, myszy, palmowych wiewiórek, dzikich kotów i jakiegos większego zwierza znaczyły drogę tego straszliwego pochodu. (Dca.)

